

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w srody.

Telef. Redakcji 176-70. Adm. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyckie 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Ns niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Wielki wiec polityczny na Ochocie.

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 11 rano
na placu przy ul. Grójeckiej przed domem Nr.
60, odbędzie się WIELKI WIEC POLITYCZ-

NY NA OCHOCIE. Przemawiać będą tow.
tow. poseł Barlicki, radny Szpotkański, ławnik
Baryka i St. Garlicki.

Trust węglowy.

O nienasyconej żądzy zysków kapita-
listów węglowych pisaliśmy i mówiliśmy
już wiele. Tow. Żuławski z trybuny sejm-
mowej wykazał, jak to przemysłowcy wę-
glowi sprzedawali węgiel rządowi i prywat-
nym odbiorcom po 26 i 28 zł. za tonę, mo-
gąc go sprzedawać, jak obecnie przy nie-
zmienionych kosztach własnych, po 16, a
nawet 14 złotych za tonę. Panowie prze-
mysłowcy nie mogą się jednak pogodzić z
obecną ceną, chcą doprowadzić ponownie
do tych błędnych czasów, kiedy mogli zara-
biać na tonie węgla 10, 12 i 14 złotych na
czysto. Aby ten cel osiągnąć postanowili
stworzyć trust węglowy celem uniesienia
wzajemnej konkurencji, która szczególnie
obecnie w chwili zastoju przemysłu wpły-
wała na obniżkę cen węgla. Akcję stwo-
rzenia trustu zapoczątkowali przemysłowcy
Górnego Śląska, chcąc początkowo zdusić
Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie i póź-
niej przy zmniejszonej podaży dyktować
krajowi ceny monopolowe. Kapitaliści Za-
głębia Krakowskiego i Dąbrowskiego pod-
nieśli wobec tych zamiarów gwałt, wzywaj-
jąc Rząd na ratunek. Wezwany na pośred-
nika, Rząd pogodził skłóconych między so-
bą rywali. Po długich i uciążliwych tar-
gach ustalono, że tworzy się trust, obejmu-
jący wszystkie kopalnie w Polsce, z tem,
że Górny Śląsk otrzyma prawo rzucenia na
rynek 74 proc. wydobywanej produkcji wę-
gla, a Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie
26 proc.

Po ustaleniu tej zasady wybuchła nowa
kłótnia między Zagłębiem Dąbrowskim
a Krakowskim, a pozatem z temi kopal-
niami, które nie należą do Rady Zjazdu
przemysłowców górniczych, o podział mię-
dzy sobą tych 26 proc. Zagłębie Dąbrow-
skie chciało zabrać możliwie jaknajwięcej
z tego kontyngentu, Krakowskie zaczęło
protestować i znowu Rząd musiał pokłó-
conych godzić. Ustalono wreszcie, że Za-
głębie Dąbrowskie otrzyma 19 proc. należ-
nego kontyngentu, a Krakowskie 7 proc. Po
takim podziale wielcy przemysłowcy, zrze-
szeni w Radzie Zjazdu w Dąbrowie Gór-
niczej, postanowili wyłączyć od udziału w
przyznanym Zagł. Dąbrowskiemu 19 proc.
kopalnie małe, które do Rady Zjazdu nie
należą. Te kopalnie znowu podniosły
krzyk, wzywając Rząd, aby nakłonił Radę
Zjazdu do przyjęcia ich do trustu.

Jak widzimy z przebiegu narodzin tru-
stu węglowego, naczelną zasadą jego po-
wstania było ograniczenie produkcji węgla
obniżenie podaży na rynku do możliwie
najniższych granic, a potem poddyktowanie
odbiorcom lichwiarskich cen. Cel ten chcia-
no z początku osiągnąć wypróbowaną me-
todą zduszenia słabszego przez silniejsze-
go. Najpierw przemysłowcy górnośląscy
chcieli zdusić Zagłębie Dąbrowskie i Kra-
kowskie, potem Zagłębie Dąbrowskie chcia-
ła zdusić Zagłębie Krakowskie, a później
chce się zdusić kopalnie najsłabsze, nie
należące do Rady Zjazdu. W takiej sy-
tuacji każdy Rząd, który dba o interes ca-
łego kraju, widząc, do czego przemysłowcy
zmierzają, postarałby się nie tylko pogodzić
kłócących się rywali, ale przede wszystkim
zapewnić odbiorcom możliwie tani węgiel
a robotnikom warsztat pracy. Widząc, że
kapitaliści węglowi chcą przez stworzenie
trustu ograniczyć przede wszystkim pro-
dukcję węgla metodą zduszenia słabszych
przez silniejszych — Rząd był winien za-
gwarantować sobie wpływ na ceny węgla i

produkcję. Rząd tego nie zrobił, dopomógł
tylko do pogodzenia się silnych rekinów ze
słabszymi, aby się między sobą nie pozar-
gryzali, lecz pozwolił im zagryzać wszyst-
kim razem odbiorców węgla, a w następ-
stwie tego i całe społeczeństwo.

Bo oto po pogodzeniu się przemysłow-
ców pod presją Rządu, postanowili oni o-
graniczyć zbiorowo produkcję dla osią-
gnięcia pierwotnego celu zmienioną metodą.
Uradzili między sobą, że aby ograniczyć
podaż węgla na rynku, należy wszystkie te
kopalnie zamknąć, gdzie koszty własne są
wyższe, z powodu trudniejszych warunków
eksploatacji i gorszego gatunku węgla, a
prowadzić tylko te kopalnie, które dają do-

bre zyski. Tym przemysłowcom, których
kopalnie zostaną zamknięte częściowo albo
całkowicie, postanowiono wypłacać odpo-
wiednie dywidendy, z zysków osiągniętych
z monopolowych cen, które już zostały us-
talone i mają w najbliższym czasie wejść
w życie. Aby się zaś upewnić, że żaden
przemysłowiec, należący do kartelu, usta-
lonych cen nie obniży, przewidziano na tych
którzyby to uczynili, wysokie kary kon-
wencyjne.

Obecnie już kilka kopalń zostało za-
trzymanych przede wszystkim w rewirze
Rybnickim i niektóre mniejsze kopalnie w
Zagłębiu Dąbrowskim. W centralnych re-
wirach przemysłowcy mają przeprowadzać
zamykanie kopalń stopniowo, aby nie wy-
wołać zbyt gwałtownej reakcji ze strony
robotników i opinii publicznej.

Po cichu tedy, i z pomocą Rządu utwo-
rzył się potężny kartel węglowy, który o-
becnym podczas zatargu gospodarczego z
Niemcami wszystkie straty, wynikające z
przerwania wywozu węgla do Niemiec,
przerzuci na robotników, odbiorców węgla
i Skarb Państwa.

Stańczyk.

Z naszych urzędów.

DROGA SŁUŻBOWA.

Żaden urzędnik i żaden urząd nie mo-
że się znosić urzędowo z innymi urzędni-
kami i urzędami, jak tylko na drodze słu-
żbowej. Co to znaczy? To znaczy, że ża-
den urzędnik i żaden urząd nie może się
znosić z innymi urzędnikami i urzędami,

jak za pomocą odpowiednich stopni hierar-
chicznych, za pomocą bezpośredniej wła-
dzy. Referent może się zwracać do staro-
sty, starosta do wojewody, wojewoda do
Ministerjum. Referent może się zwracać
do naczelnika wydziału, naczelnik wydzia-

Z TEKIL KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Benito Mussolini.

RENEGAT SOCJALIZMU, BURZUAZYJNY LENIN.

W dzisiejszym numerze:

Stańczyk, TRUST WĘGLOWY.
ZMARTWYCHWSTANIE „NORMIRÓWKI”.
(Projekt rządowy o kontyngencie cukru
na rynku wewnętrznym!).
Z NASZYCH URZĘDÓW.
POGRZEB FR. ANUSZA.
CURIOSA.
PROWOKACJA POLICJI POLITYCZNEJ.
SUKCES P. P. S. W WYBORACH DO RADY
MIEJSKIEJ W ŁĘCZYCU.
ZWINIĘCIE OPERY WE LWOWIE.
CO BĘDZIE Z TEATRAMI MIEJSKIEMI.
KOLEJARZE W WALCE O PRAGMATYKĘ.
PROCES POLITYCZNY W BYDGOSZCZY.
Dr. J. Z. PRAWO SIEDZENIA.
W. Słobodnik. DO EUROPY. (Wiersz).
ODCINEK: J. Niwiński. MANKA. (Opowia-
danie).
K. Irzykowski, „MASKARADA NA PODDA-
SZU” w Teatrze Narodowym.
ROZMAITOŚCI.
KARYKATURA: MUSSOLINI.

łu do dyrektora departamentu, ten do mi-
nistra i t. p.

Jest to zasada naogół słuszna. W sto-
sunkach służbowych musi być zachowany
pewien tryb i porządek.

A oto jak ta zasada wygląda w życiu,
w szarej rzeczywistości polskiej.

Urzędnik X ma zakres działania i ko-
respondencji, określony przez ustawy, roz-
porządzenia i instrukcje.

Niestety, te ustawy, rozporządzenia i
instrukcje, jak to często u nas bywa, nie są
ani dość jasne, ani dość ścisłe.

Urzędnik X decyduje jakąś sprawę
tak, a władza wyższej instancji znosi jego
decyzję, twierdząc, że ta sprawa do niego
nie należy.

Urzędnik X decyduje inną sprawę tak,
a władza wyższej instancji znosi jego de-
cyzję, twierdząc, że nie jest ona zgodna z
instrukcją Y.

Urzędnik X decyduje jeszcze inną
sprawę tak, a władza wyższej instancji u-
chyła jego decyzję, twierdząc, że nie jest
ona zgodna z rozporządzeniem Z.

Urzędnik X jest zdania, że załatwił
wszystkie sprawy słusznie, sprawiedliwie i
zgodnie z duchem prawa, a więc zwraca
się z przedstawieniem do władzy przełożo-
nej. Władza ta odrzuca wywody urzędni-
ka i w dalszym ciągu znosi i uchyla zarzą-
dzenia, zdaniem jego, słuszne i celowe.

Stanowisko urzędnika staje się wysoce
upokarzające. Co tu robić? Odwołać się
do wyższej instancji? Tak, ale tego nie
można dokonać inaczej, jak na drodze słu-
żbowej, to znaczy, że odwołanie swe nale-
ży złożyć na ręce bezpośredniej władzy
przełożonej. Ha! trudno, niema innej dro-
gi.

Urzędnik pisze odwołanie i prosi w
niem najwyższą instancję o ściśle wskaza-
nie kompetencji.

Mija miesiąc, dwa, trzy, cztery. Od-
powiedzi żadnej niema. A tymczasem wła-
dza wyższej instancji wciąż uniemożliwia
urzednikowi X wszelką celową pracę. Gdy
nastąpił nowy bardziej drastyczny przypa-
dek, urzędnik z rozpaczą pisze nowe od-
wołanie i prosi najwyższą władzę o wej-
rzenie w tę sprawę. Tym razem odwoła-
nie miało skutek. Urzędnik X, bez wska-
zania przyczyn, został zwolniony.

Jak się okazało, władza przełożona
bezpośredniej wyższej instancji schowała
łaskawie pierwsze odwołanie się do władzy
najwyższej do biurka. Gdy przeciw otrzy-
mała drugie odwołanie, schowała je wpra-
wdzie również do biurka, lecz za to sama
wystąpiła do władzy najwyższej z przed-
stawieniem o nieodpowiedniości danego ur-
zędnika i postawiła wniosek zwolnienia

